GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

7 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 225.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Oświadczenie polskie w Sejmie Rzeszy.

Berlin. Po deklaracyi pokojowej rządu niemieckiego w Sejmie Rzeszy oświadczył poseł Seyda imieniem Koła Polskiego, co następuje:

My Polacy, sprzeciwiamy się w każdym wypadku odroczeniu obrad i żądamy natychmiastowego otwarcia dyskusyi nad deklaracyami kanclerza państwa. Deklaracye te, w szczególności deklaracya pokojowa rządu, w której rząd uznał program pokojowy prezydenta Wilsona za odpowiednią podstawę do rokowań są — wedle naszego mniemania — sprawami o tak wielkiej historycznej doniosłości, **że Izba nie może przejść nad niemi do porządku bez natychmiastowej dyskusyi.** (Potakiwania u niezawisłych socyalistów).

Chcę tutaj oświadczyć, że między warunkami pokojowymi Wilsona znajduje się i ów, żądający **stworzenia niezawisłego polskiego państwa, które połączyłoby wszystkie polskie kraje i objęłoby własne polskie wybrzeże.** Z chwilą, gdy rząd niemiecki akceptuje i ten punkt propozycyj pokojowych, **uznaje tem samem po raz pierwszy za uprawnione dążenia polskiego narodu do zjednoczenia wszystkich części Polski i niezawisłego państwa.** (Okrzyki wśród Polaków).

Propozycya pokojowa Niemiec.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Nota, wystosowana do Wilsona za pośrednictwem rządu szwajcarskiego, opiewa następująco:

Rząd prosi prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, aby wziął w swe ręce przywrócenie pokoju i aby o tej prośbie zawiadomił wszystkich prowadzących wojnę. Przytem bierze on za podstawę dla rokowań pokojowych orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych z dnia 8 stycznia 1918 i zwłaszcza program, przedstawiony w mowie z dnia 27 września. Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, rząd proponuje natychmiastowe zawarcie zawieszenia broni na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Rozkaz ces. Wilhelma do armii.

Berlin. B. kor. Cesarz Wilhelm wydał następujący rozkaz do wojska niemieckiego i marynarki:

Od miesięcy uderza nieprzyjaciel potężnemi siłami na nasze linie, przez całe tygodnie musieliście walcząc, stawiać czoło nieprzyjacielowi, liczbą bardzo przeważającemu. Na tem polega wielkość zadania, które wam postawiono, a któreście spełnili. Wojska wszystkich niemieckich szczepów spełniają swą powinność i bronią ojczyzny, stojąc na obcej ziemi. Twarde jest położenie mojej floty, wymagające utrzymania się przeciw zjednoczonym nieprzyjacielskim siłom morskim i zachowania z nieporównaną odwagą honoru swej tradycyi. Z dumą i podziwem zwracają się oczy ojczyzny na czyny wojska i floty.

Pośród najcięższego zmagania się przypadło załamanie się frontu macedońskiego. Wasz front jest niezłomny i takim pozostanie dalej. Wraz z mymi sprzymierzeńcami postanowiłem zaproponować nieprzyjaciołom jeszcze raz pokój. Lecz tylko do honorowego pokoju podamy rękę. To winniśmy tym, którzy oddali swe życie za ojczyznę, to winniśmy naszym dzieciom. Czy broń spocznie, nie można jeszcze wiedzieć. Lecz do tego czasu nie wolno nam osłabnąć. Tymczasem musimy jak dotychczas użyć wszystkich sił, aby stawić niezmordowanie czoło wszelkim uderzeniom nieprzyjaciela. Godzina jest poważną, ale ufni w naszą siłę i w łaskawą pomoc Boga, czujemy się dość silni, aby bronić naszą ojczyznę.

„Demokracya" niemiecka i sprawa polska.

Wiedeń. (Telef.) „Vorwärts", obecnie organ demokratycznych członków rządu berlińskiego, usiłuje interpretować 13-ty punkt deklaracyi Wilsona wedle specyalnej logiki „demokratycznej". Oto wolny przystęp Polski do morza rozumie jako umożliwienie żeglugi po Wiśle. (Jak widać z tego, demokratyczne Niemcy mają zamiar jeszcze długo „demokratyzować się". Przyp. Red.).

Wypuszczą nawet Liebknechta?

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że nowy rząd niemiecki ma zamiar w najbliższych dniach wydać **ukaz amnestyjny, którym mają być objęci Liebknecht i aresztowani przywódcy strajku styczniowego.**

„Na łaskę i niełaskę".

Wiedeń. „Zeit" przynosi z Waszyngtonu głosy prasy amerykańskiej o zmianach w rządzie niemieckim. Prasa waszyngtońska oświadcza, że cesarz Wilhelm zbyt nagle zapragnął przybrać szaty **apostoła demokracyi.** Jeśli Niemcy chcą mieć pokój, to muszą zdać się **na łaskę i niełaskę.**

RADA MINISTERYALNA W PARYŻU.

Genewa. Wobec kroku jednego z państw neutralnych rada ministeryalna francuska zebrała się na naradę w dniu 5. bm. pod przewodnictwem Clemenceau'a. O naradach wiadomo tylko, że Francya zadecyduje wespół ze swymi sojusznikami. (Chodzi zapewne o kroki Holandyi. — Przyp. red.)

LORD GREY NA WIDOWNI.

Londyn. (B. kor.) Lord Grey będzie dnia 10. bm. przemawiał na zgromadzeniu w Londynie. Będzie to jego pierwsze publiczne wystąpienie od chwili dymisyi w r. 1916. Będzie on mówił o związku narodów i o polityce Wilsona.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 7 października.

Urzędowo ogłaszają 6 października:

Włoska widownia wojny.

Nie było większych działań bojowych.

W Neumarkt w południowym Tyrolu podczas włoskiego ataku lotniczego na obóz jeńców wojennych zabici i ranieni zostali liczni włoscy jeńcy wojenni.

Bałkańska widownia wojny.

Na południe od rzeki Skumbi walki tylnych straży.

Na serbskim froncie nasze wojska, znajdujące się na przedzie, cofnięte zostały z Vranje.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 7 października.

Urzędowo donoszą 6 października:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. bawarskiego Ruprechta. **We Flandryi i przed Cambrai spokojny dzień. Ożywiona działalność wywiadowcza na wielu miejscach frontu.**

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna. **Przedostatniej nocy opuściliśmy łuk stanowiska, wysterczający między Crevecourt a Beaurevois na linii Bauteux—Le Catelet i stojące tam wojska cofnęliśmy na tylne linie. Anglicy i Francuzi kontynuowali swe ataki między Le Catelet i na północ od St. Quentin. Beaurevoir i Monbrain pozostały w ich rękach. Na innych frontach ich ataki złamały się przed naszemi liniami. W walkach koło Beaurevoir szczególniej odznaczył się rezerwowy pułk piechoty nr 56 pod wodzą swego komendanta majora von Loebecke.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **W dalszym ciągu ruchów, rozpoczętych dn. 3 b. m. na wschód od Rheims i z obu stron Suippes, przedostatniej nocy opróżniliśmy także nasze pozycye na Primont i Berri i zajęliśmy tylne linie. Nieprzyjaciel następował w ciągu dnia. Wieczorem staliśmy w kontakcie z nim nad Suippes z obu stron drogi Rheims—Neuf Chatel koło Lavennes—Epoie—Pont Fagerger i nad Arner. Między drogą od Somme Py ku północy a na wschód od Mury zaatakowali Francuzi i Amerykanie ponownie wielkiemi siłami. Po ciężkiej walce utrzymaliśmy w zupełności nasze pozycye. Przytem szczególnie odznaczył się westfalski pułk piechoty nr 55 i zachodnio-pruski pułk piechoty nr 149. Dywizya piechoty nr 199 kilkakrotnie odparła piętnaście razy nieprzyjaciela szturmującego wzgórza Liry. W odpieraniu nieprzyjaciela brał szczególny udział porucznik Markoek z kompaniami pułku piechoty nr 375. Nieprzyjaciel poniósł tu ciężkie straty. Częściowe ataki przeciwnika na wschodnim skraju Argonów nie udały się.**

Grupa wojsk generała Gallwitza. **Między Argonami a Mozą Amerykanie prowadzili dalej silne ataki. Na wschód od Exermont powiodło się im dotrzeć aż na wzgórza lesiste jeden kilometr na północ od tej miejscowości. Tutaj rozbiły się ich ataki, podejmowane ponownie w godzinach popołudniowych. Po obu stronach drogi, wiodącej z Charpentry do Remagne, złamały się ich ataki znów przed linią pułków alzacko-lotaryngskich i westfalskich. Dalej na wschód nieprzyjaciel wdarł się do miejscowości Fays. Pozatem odparto go.**

Zestrzeliliśmy wczoraj 37 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na uwięzi.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nasze wojska, walczące dotychczas w obrębie wojska bułgarskiego, zostały wyłączone i znajdują się w odwrocie do swych miejsc koncentracyjnych. Odpowiedziały one w pełni postawionym im wysokim wymaganiom i dokonały wybitnych czynów.

Azyatycki teren wojny.

Niemieckie bataliony, walczące w Palestynie u boku naszego wiernego tureckiego sprzymierzeńca, musiały w związku ze słabemi tureckiemi siłami ustąpić przed przygniatającą nieprzyjacielską przewagą i znajdują się w odwrocie przez Damaszek w północnym kierunku.

Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo ogłaszają dnia 6. października wieczorem: Częściowe walki na północ od St. Quentin i w Szampanii. Między Argonami a Mozą odparto gwałtowne ataki Amerykanów.

Ofenzywa koalicyi.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 3. października: W okolicy St. Quentin na linii Hindenburga między Lesdins a Sequehart rozgorzały gwałtowne walki. Nieprzyjaciel stawił silny opór. Dalej na południe podążyliśmy wzdłuż kolei na zachód od St. Quentin i walcząc, dotarliśmy aż na zachód przedmieścia Islei. Wzięliśmy około 100 jeńców. Na północny zachód od Reims zajęliśmy Vormicy. Stoimy nad kanałem między Concesrut a Nouvell. W Szampanii prowadzimy dalej gwałtowną bitwę. W ciągu dnia naliczyliśmy 2800 jeńców.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 3. października:

O świcie zaatakowała brytyjska piechota i czołgi front długości 8 mil od Sequehart do kanału na północ od Bonny. Atak nasz na wszystkich punktach był skuteczny. Dywizya złożona z grup angielskiej i szkockiej zajęła prawem skrzydłem wieś Sequehart, biorąc pewną ilość jeńców. Na krótko przed południem odparto ze stratami nieprzyjacielski przeciwatak. W centrum zdobyła szturmem dywizya angielska Remicourt i Biencourt, biorąc kilkuset jeńców, podczas gdy druga dywizya australska przedarła się przez Fonsommes i Beaurevoir ku linii na zachód i południowy zachód od Beaurevoir. Oddziały obu tych dywizyj wspólnie z czołgami, dążąc naprzód, osiągnęły zachodni brzeg wsi Montorehain i umocniły się na wzgórzach na południe i na południowy zachód od Beaurevoir. Ciężka walka trwa dalej, wśród ustawicznych kontrataków nieprzyjaciela. W ciągu tych skutecznych ruchów wzięliśmy wielką ilość jeńców.

W obrębie niemieckiego odwrotu na północ od Scarpy następowały nasze wojska stale, naciskając niemieckie tylne straże. Lens nieprzyjaciel opróżnił. Nasze przednie oddziały osiągnęły całą linię Vendin—Les—Vieil—Hentay—Nioros—Herlios i na wschód od Bois Grenier. Dziś rano obsadziły nasze wojska Armentieres.

KOMUNIKAT BELGIJSKI.

Komunikat belgijski z dnia 3 października: We Flandryi grupa wojsk pod rozkazami króla belgijskiego kontynuowała przez dzień ataki. Francuskie wozy szturmowe atakowały niemieckie stanowiska na zachód od Roulers w głąb dwukilometrową, osiągając południowo-zachodni brzeg Hooglede i drogę stąd do Roulers. Nieprzyjacielskie przeciwataki odparto. Druga armia brytyjska zajęła rankiem Armentieres. Centrum i lewemu skrzydłu tej armii nieprzyjaciel stawił silny opór.

4 października: Angielsko-francusko-belgijski atak zdobył od 28 września cały flandryjski łańcuch wzgórz w 48 godzinach. W miejscowych operacyach udało się odtąd przenosząc się na szerokości 40 km., zdobyć zupełnie Ypres i Dixmuide i usadowić się nad Lys, między Armentieres do Werwic. Naliczono 10.000 jeńców, wraz z 200 oficerami, 350 dział, 200 miotaczy min, 500 karabinów maszynowych. Angielscy lotnicy skutecznie przyczynili się do zwycięstwa.

Wojna z Austryą na Bałkanach.

Wiedeń. Donoszą z Berna do N. W. Journal: Komendant armii koalicyi na Bałkanach, generał Franchet d'Esperay oświadczył wobec korespondenta „Secolo":

„Po zakończeniu operacyi przeciwko Bułgaryi rozpoczniemy natychmiast działania przeciw Austro-Węgrom i spodziewamy się, że wynik będzie podobny. Marsz nasz skierujemy na Budapeszt. Nie popełniam zdrady tajemnicy wojskowej, gdy oświadczę, że rezerwy moje są nienaruszone. Armia dyszy zapałem, by podzielić sławę wojsk serbskich.

Misya Japonii na wschodzie.

Moskwa. B. kor. „Orenburski Kraj" ogłasza następujące urzędowe oświadczenie japońskiego premiera o interwencyi w Syberyi: Na Syberyi panują zamieszki. Uchwaliliśmy uratować ją. Wojska nasze przyszły do Syberyi celem wspólnej pracy z sojusznikami. Razem z nimi i z Czecho-Słowakami walczymy, by przywrócić porządek. W tej wojnie Japonii przypadła wielka misya na wschodzie. Przedewszystkiem musimy ocalić Syberyę, a potem Rosyę. Mieszanie się do spraw rosyjskich nie leży w naszym planie. Główną komendę nad armią sybirską oddaliśmy Japonii. Państwo rozumie znaczenie tego faktu. W imieniu państwa oświadczam, że ekspedycya obecna nie ma celów zdobywczych. Musimy dać Rosyanom dowody naszej serdeczności, podnieść powagę naszego państwa na wschodzie i przeprowadzić całe nasze zadanie w imieniu zasad kosmopolityzmu.

ROZBRAJANIE JEŃCÓW NA SYBERYI.

Wiedeń. Ze Szwajcaryi donoszą: Japoński minister wojny zakomunikował, że 15.000 jeńców austryackich i niemieckich rozbrojono w Hejto, koło Błagowieszczeńska.

UZNANIE ARABÓW ZA STRONĘ WALCZĄCĄ.

Londyn. „Reuter" donosi: Państwa koalicyi postanowiły uznać wojska arab-

---

JERZY TURNAU,

50

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Jak tam będzie do soboty siedział, to przepadł! To ładna panna...

— Ależ Toniu, jesteś dystrakt. On teraz gdzieindziej poluje!

— Ach prawda. Czy jeszcze mi masz co powiedzieć.

— Już nic.

Wstała i poszła do pokoi, zamieszkałych przez córkę, by im objawić rodzicielskie postanowienie. Hrabia Antoni założył okulary i dalej studyował protokóły ostatniej sesyi sejmowej.

XV.

Stefan Rzędziński wrócił w sobotę w nocy. Opóźnił umyślnie swój przyjazd. Sądził, że rodzice ze szwagrem i siostrą będą się długo naradzać. Chciał przyjechać do gotowego i liczył na decyzyę dopiero w niedzielę.

Nabożeństwo niedzielne odbyło się w Kamieniu w kaplicy zbudowanej obok zamku. Zdwóch stron ołtarza były ławki z klęcznikami. W niedużej nawie mieściła się służba i ludność najbliżej zamku zamieszkała. Stefan cokolwiek się spóźnił. Usiadł obok szwagra i ojca. Patrzał na matkę i siostrę w przeciwległej ławce. Chciał z wyrazu ich twarzy wyczytać, jaki wyrok jest mu pisany. Ale panie modliły się z książek nie podnosząc oczu. Nie spojrzała też na niego matka, gdy wstali podczas ewangelii. Również i szwagier i ojciec mieli nieruchome, poważne oblicza. Stefan w tych dniach jeszcze się umocnił w zamiarze oświadczenia się Zosi, względnie postawienia rodzicom „ultimatum". Tyle się znowu u Jaszczułta i u innych nasłuchał pochwał o Zosi, nietylko o jej wdziękach, ale i o wyjątkowym rozumie, wyjątkowej energii tego dziewczęcia. Przesadzali się wszyscy w podziwianiu. A Stefan rósł, bo zdawało mu się, że to już jego Zosię chwalą.

Po mszy przywitała się rodzina ze smutnemi oczami; rodzice pozwolili ucałować sobie ręce, składając na czole Stefana zimne pocałunki. Poniecki wziął żonę pod rękę, bo nastała odwilż i było ślisko. Starszy hrabia, otoczony przez baby i chłopów, co wyszli z kaplicy wysłuchiwał ich skarg, żalów i życzeń. Niektóre z tychże notował w nieodłącznym notesie poselskim, przyrzekając poruszyć to w sejmie, komisyach, parlamencie, wydziale krajowym itp. Innym czytał z tego notesu czy i jak została załatwiona dawniej zgłoszona sprawa. Hrabia Antoni Rzędziński, o ile tylko był w domu udzielał zwykle po nabożeństwie takich audyencyi, które niekiedy trwały aż do obiadu; bo jeżeli zjawiali się poważniejsi gospodarze, wówczas hrabia wcale szeroko i szczegółowo wtajemniczał ich w treść własnych mów sejmowych i w najnowsze kwestye polityczne.

Stefan szedł koło matki. Hrabina kroczyła ze spuszczoną głową, patrząc pod nogi, by wymijać kałuże tającego śniegu i obu rękoma podtrzymywała suknię. Stefan zaglądał raz w raz z ukosa w oczy matki.

— Matu smutna? Matu gniewa na syna?

I chciał jeszcze raz ucałować rękę matki, lecz mu jej nie dała.

— Widzisz przecie, że trzymam suknię w tym błocie!

— Więc cóż matu postanowiła z moim małżeństwem? Adam mówił rodzicom?

— Mówił, odrzekła matka, nie podnosząc oczu na syna. Odpowiemy ci potem, cośmy postanowili.

Stefan już teraz poznał, że jego sprawa stoi źle. Ale to tylko powiększyło jego opór. Więc z niejaką urazą w głosie odrzekł:

— Kiedy rodzice każą, proszę mnie zawołać, przyjdę wysłuchać wyroku.

I poszedł do swego mieszkania. To gniewne i zimne przyjęcie przez matkę, dla której miał tyle tkliwego przywiązania zabolało go i wzburzyło. Kręcił się szybko po niewielkim swoim pokoju, z głową spuszczoną i złem spojrzeniem. Chciał trochę ochłonąć i pójść do szwagra. W tem wszedł kamerdyner i oświadczył, że jaśnie pan hrabia starszy prosi do kancelaryi.

Ojciec siedział przy biurku, matka obok, w skórzanym fotelu.

— Siadaj, rzekł ojciec, wskazując mu krzesło naprzeciw. Zastanowiliśmy się z matką nad sprawą, którą na twoje życzenie przedłożył nam Adam. Rozważyliśmy wszystko głęboko, mając w pamięci, że przed Bogiem odpowiemy za należyte spełnienie obowiązków naszych rodzicielskich względem ciebie, jako syna, a z obowiązków naszych obywatelskich, jako piastujący przekazane nam przez ojców nazwisko i majątek, odpowiemy przed społeczeństwem i przed historyą; odpowiedzialności tej, mamy pełną świadomość! Przedewszystkiem chcemy wiedzieć, czy postanowienie twoje stawiasz w formie propozycyi, którą my mamy rozstrzygnąć...? w formie prośby o radę?....

Tu przerwał patrząc na syna.

— Nie, proszę papy, to nie jest niezdecydowana propozycya. Dwa lata nad tem się zastanawiam, i widząc w tem moje szczęście, nie waham się i myślę, że Adam wyraźnie powiedział...

— Tak, powiedział nam Adam — przerwała pani Rzędzińska — że chcesz nas nastraszyć wstąpieniem do wojska!

— Moja matu kochana, odpowiedział Stefan, który nie mógł się zdobyć na twardy ton względem matki, zwłaszcza iż w tej chwili odczuł w jej głosie coś pojednawczego. Moja kochana matu, ja nie grożę, nie straszę. Ja proszę, na wszystko, co mi jest drogie. A jeżeli mówiłem o wojsku, to dlatego, że jeżeli się rodzice nie zgodzą — to ja nie mogę tu siedzieć w pobliżu panny Waldek, mieć ją tak blizko, i niemódz jej widzieć, a zakazywać sobie myśleć o niej, o tej, która wypełnia w dzień i w nocy wszystkie moje myśli i marzenia!

— Ależ Stef, zastanów się — mówiła hrabina Rzędzińska proszącym, łagodnym głosem. Już tyle razy o tem ze mną mówiłeś i za każdym razem uspokoiłeś się, bo sam widzisz, że nie jest to żona, jaką sobie dla ciebie życzymy...

Hrabia Antoni chciał coś mówić o zasadach wyboru żony. Lecz Stefan przystąpił do matki i jął całować jej rękę, a w oczach jego zaszkliły się łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

s k i e. występujące po stronie koalicyi w Syryi i Palestynie, za p a ń s t w o, b i o r ą c e u.d.z.i.a.ł w w.o.j.n.i.e.

ZEBRANIE SIĘ PARLAMENTU TURECKIEGO.

Konstantynopol. Parlament turecki zbiera się dnia 10. bm.

Rokowania pokojowe Ukrainy z Rosyą zerwane.

Kijów. B. kor. Ukraińska delegacya pokojowa odrzuciła na posiedzeniu z dnia 3. bm. żądanie rosyjskiej delegacyi pokojowej, aby zapytać kontrahentów pokoju b r z e s k i e g o o ile p o k ó j t e n z a w a.r.t.y m.i.ę.d.z.y R.o.s.y.ą a m.o c a r s t w a m i o b o w i ą z.u.j.e t.a,k,ż,e i U k r a i n ę. Zaproponowała ona natychmiastowe rozpoczęcie obrad nad kwestyą granicy, przyczem przedłożyła dokładne plany granicy, zawierające znaczne ustępstwa na rzecz Rosyi. Prosiła ona o odpowiedź do dnia 10. października. Ponieważ delegacya rosyjska obstaje przy swojej propozycyi, oświadczyła delegacya rosyjska, że gdyby do dnia 7. października nie nastąpiła odpowiedź, mają być rokowania aż do dalszego zarządzenia odroczone. Zawieszenie broni miałoby i nadal obowiązywać. Następne posiedzenie delegacyi pokojowych odbędzie się dnia 7. października. Na tem posiedzeniu nastąpi ostateczna decyzya co do rozejmu i rokowań pokojowych.

Dnia 4. października rozpoczęły się w Kijowie rokowania między Ukrainą a Rumunią.

Deputacya właścicieli ziemskich oraz związku ziemstw i szlachty z gubernii mohylewskiej prosiła hetmana o p r z y ł ą c z e n i e B i a ł o r u s i d o U k r a.i.n.y.

Urzędowe koła niemieckie oświadczają, że pogłoski o odejściu wojsk niemieckich z Ukrainy są bezpodstawne.

Konstytuanta czeska i połudn.-słowiańska.

Wiedeń. W kołach wiedeńskich rozchodzą się pogłoski, że p o s ł o w i e c z e s c y n i e m a j ą z a m i a r u wrócić już do parlamentu austryackiego.

Jednocześnie ze zwołaniem **czeskiego zgromadzenia narodowego** do P r a g i na dzień jutrzejszy, odbędzie się w Zagrzebiu **Zgromadzenie narodowe Południowych Słowian.**

„NARODNI LISTY".

Wiedeń. Zawieszono przez władze „N a r o d n i L i s t y" mają w tych dniach ukazać się n a n o w o.

Dymisya min. Steckiego.

Warszawa. B. kor. Według dzienników [illegible]nnych utworzenia gabinetu wczoraj j e s z c z e n i e n a s t ą p i ł.o, ponieważ minister spraw zagranicznych Stecki zażądał, aby do gabinetu przyjęto także p r z e d s t a w i c i e l i l.e.w.i.c.y, oraz, aby Rada stanu została przez odpowiednie wybory dodatkowe r o z s z e r z o n ą. Kucharzewski jakkolwiek zasadniczo godzi się na te żądania odmówił jednak natychmiastowego ich spełnienia.

Dzienniki donoszą, że z tego powodu Stecki wniósł dymisyę.

KRONIKA.

Z miasta.

M. B. RÓŻAŃCOWA. Wczoraj jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, odbyła się w kościele O. O. Dominikanów uroczysta suma, którą celebrował Ks. Biskup Nowak, po południu zaś odbyła się doroczna procesya na Rynku, prowadzona przez Księcia Biskupa Sapiehę. Przed pięciu ołtarzami odśpiewano pięć Ewangelii różańcowych. W procesyi wzięło udział liczne duchowieństwo, bractwa z kościołów krakowskich świeckich i zakonnych, zastępy obywatelstwa, tysiące ludu z wsi podkrakowskich i z Królestwa. Wogóle od lat procesya różańcowa nie była tak liczną jak w dniu wczorajszym.

REFORMA STATUTU MIEJSKIEGO. W sobotę po południu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi statutowej w celu ostatecznego przygotowania wniosków na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej, odnośnie do miejskiej reformy wyborczej.

WIEC URZĘDNICZY. Wczoraj po południu odbył się w sali „Sokoła" wiec wszystkich funkcyonaryuszów państwowych przy bardzo licznym udziale urzędników. Wiec zagaił dyrektor fabryki tytoniu, p. Seeliger, a przewodniczył zebraniu radca sądu dr Wielgus, który podniósł, że wczoraj odbywały się w całym kraju manifestacye urzędników o poprawę ich bytu. Następnie przemawiał referent dr Krajewski, który skreślił w żywych słowach skrajną nędzę urzędników, poczem przedłożył szereg rezolucyi do Koła polskiego i do rządu. Zebrani na wiecu zaprotestowali przeciwko rozporządzeniu min. skarbu z 1 września 1918 r. w sprawie dodatku drożyźnianego, oraz zażądali spełnienia postulatów, uchwalonych d. 24 lipca b. r. w Wiedniu na ogólno-austryackim zjeździe delegatów urzędniczych.

Oprócz głównych rezolucyi do rządu i Koła polskiego uchwalono rezolucyę, domagającą się sprawiedliwego rozdziału sukna między urzędników krakowskich. Uchwalono nadto wezwanie do prezydyum miasta o przydział mąki dla urzędników, oraz wezwanie w sprawie mieszkań i przestrzegania ustawy o ochronie lokatorów.

P. Bromowicz imieniem kolejarzy zachodnio-galicyjskich zgłosił akces do wspólnej akcyi o polepszenie bytu ogółu urzędników. P. Weinsberg zgłosił do prezydyum wiecu wniosek, aby w razie nieuwzględnienia przez rząd postulatów urzędników, oznaczyło termin zaprzestania pracy przez urzędników. — Z powodu długich mów agitacyjno-politycznych posłów socyalistycznych pp. Daszyńskiego, Marka i Moraczewskiego, odpadł szereg przemówień urzędników.

ZGROMADZENIE SOCYALISTYCZNE. Wczoraj w południe w Związku robotniczym przy ul. Dunajewskiego odbyło się zebranie robotnicze. Przemawiali pos. Daszyński, Dr. Bol. Drobner i Dr. Gumplowicz na temat obecnej sytuacyi politycznej i t. p. Niektóre ustępy tych mów były niezwykle radykalne; padały frazesy o przygotowaniu się do rewolucyi socyalnej, o rewolucyjnem wywalczeniu mandatów do Rady miejskiej, o usunięciu w Polsce „panów polskich i obcych". Prym w tych rewolucyjnych wezwaniach trzymał właściciel znanej, wielkiej kawiarni Dr. Bol. Drobner, czem wywołał nawet sprzeciwy u innych mówców socyalistycznych: Dr. Gumplowicza i pos. Daszyńskiego, którzy z p. Drobnerem polemizowali. Zastrzedz się należy najenergiczniej przeciw tego rodzaju nieopatrznym słowom, rzucanym w umysły bezkrytyczne w dzisiejszych przełomowych czasach, gdy Królestwo przygotowuje obronę przed wtargnięciem bolszewizmu, a u nas w tej samej chwili chce się stwarzać nastroje moskiewskie za pośrednictwem pewnej części bogatszych mieszkańców Krakowa...

PRZECIW NADUŻYCIOM Z KARTAMI SPOŻYCIA. Magistrat oplakatował na murach miasta następujące obwieszczenie: W ostatnich czasach zdarza się coraz częściej, że karty kontrolne spożycia przeznaczone dla lokatorów, podejmują w biurach rozdawnictwa osoby, podszywające się pod właścicieli realności względnie ich zastępców i karty oszukańczo zatrzymują dla siebie. W celu zapobieżenia tym nadużyciom magistrat zarządza: Właściciele realn. wzgl. ich zastępcy zgłaszający się w Biurach rozdawnictwa po karty kontrolne dla lokatorów, winni mieć przy sobie legitymacye, stwierdzające ich identyczność i okazać je na żądanie funkcyonaryuszom Biur rozdających karty. Osoby, zgłaszające się po karty kontrolne w zastępstwie właścicieli realności, powinny nadto wykazać się pełnomocnictwami, stwierdzającemi, że są upoważnione do poboru kart w zastępstwie właśc. real. Właściciele real. są obowiązani podać uprzednio do wiadomości Biurom chlebowym swych zastępców, uprawnionym do poboru kart kontrolnych, oraz zgłaszać zmiany w osobach tych zastępców. Osobom, które przy zgłaszaniu się po karty nie wylegitymują się w sposób wyżej przepisany, Biura chlebowe nie będą wydawały kart kontrolnych.

Obwieszczenie wchodzi w życie od 13 października b. r.

WYMIANA BONÓW. Magistrat komunikuje: W ostatnich czasach zaczęło się wiele osób zgłaszać o wymianę bonów do miejskich kuchni na bony prowiantowe. Przyczyną jest przeważnie żądza zysku, albowiem bony kuchenne posiadają wyższą wartość, niż bony na żywność. Prezydyum miasta świadomie ustanowiło wyższą wartość dla bonów kuchennych, albowiem uważało warstwę osób, nie mogących żywić się w domu, za potrzebującą większej pomocy. Wobec objawów powyższych magistrat przypomina, że od dnia 1 lipca b. r., t. j. od czasu wprowadzenia w życie nowych bonów kuchennych, wymiana ich na prowiantowe jest stanowczo niedozwolona. Dla osób, które z powodu choroby nie mogły użyć bonów kuchennych, a potrzebujących doraźnej pomocy, wolno bony kuchenne, uzyskane w ostatnim miesiącu w właściwem okręgowem biurze zapomogowem, wymienić na normalną przepisaną ilość bonów na artykuły żywności, wyraźnie jednak zaznacza się, iż wymiana nie może nastąpić na podstawie równowartości. Jednocześnie przypomina się wszystkim sklepom i instytucyom przyjmującym bony, że należy przy ich odbiorze od stron odbić na legitymacyi stampilę, nazwę firmy, a to w odpowiedniej rubryce wedle daty.

Strony, które na legitymacyi nie mają odbitych odcisków stampili, nie będą mogły otrzymać nowych bonów, albowiem brak odcisków na legitymacyi uważa się za fakt, że strony poprzednio przyznanych bonów jeszcze nie zużyły, co znowu przyjmuje się za dowód, że im bonów nie było potrzeba. Sklep, odmawiający ostemplowania legitymacyi, utraci prawo przyjmowania bonów, w sklepach zaś miejskich dotyczące osoby tracą miejsce.

Zarazem na liczne skargi, z tego tytułu podnoszone, podaje się do publicznej wiadomości, że piekarze i sklepy sprzedające chleb, są nadal obowiązane do przyjmowania bonów na chleb, a to pod rygorem odjęcia prawa wypiekania chleba. O tem zarządzeniu c. k. namiestnictwa odnośnie do wszystkich sklepów upoważnionych do przyjmowania bonów, zawiadomiono osobno przełożonego Cechu piekarzy. Przepisy powyższe obowiązują bezwzględnie.

Z SALI KONCERTOWEJ. Eisenberger Seweryn wystąpi w piątek 18 b. m. w koncercie Tow. muzycznego, który odbędzie się w sali Saskiej. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Od dnia 10 b. m. w godzinach od 2.30 do 6-tej po południu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich. Ze względu na brak odpowiedniej służby płukanie to odbędzie się partyami, w okresie tygodniowym, kolejno w poszczególnych dzielnicach. Spowoduje to chwilowe zamącenie wody w danych odcinkach.

POŻAR W SANATORYUM DR. DŁUSKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec alarmujących wieści, podanych o pożarze w sanatoryum przez niektóre dzienniki, prosimy o sprostowanie, że żadnego wypadku wśród pacyentów i wogóle wśród całego personalu Zakładu, oprócz poparzenia się pani Dr. Dłuskiej, nie było. Gmach Sanatoryum i budynek maszyn, ze wszelkiemi urządzeniami (światło, centralne ogrzewanie etc.) nieuszkodzone; zgorzały tylko drewniane budynki gospodarskie. Pomimo wynikających stąd chwilowych trudności, Zakład jest i będzie nadal czynny.

Dr. Kazimierz Dłuski, Dyrektor Sanatoryum.

NIEPORZĄDKI NA POCZTACH. Piszą nam: Każde podniesienie taryfy opłat jest zapowiedzią powiększenia nieporządków i gorszej obsługi w instytucyach rządowych. Po zniesieniu cenzury, listy krążyły prawie naturalnie a teraz z podwyższeniem taryfy pocztówki i listy, w miastach galicyjskich, położonych przy głównych liniach kolejowych, potrzebują zazwyczaj 14 dni od daty nadania do doręczenia, telegramy idą jako zwykłe listy i często giną, o połączenia telefoniczne nie można się doprosić. Dla uniknięcia kontroli, na listach nie wyciska się już daty nadejścia. Paczki zalegają tysiącami w magazynach pocztowych.

Zastój pocztowy sprowadza niepowetowane szkody dla handlu, przemysłu i aprowizacyi, powoduje zawody i zamieszanie, zmusza tysiące osób do niepotrzebnych podróży. Poczta nie wypełnia swego zadania należycie, a przez to tamuje cały ruch.

Publiczność jest zanadto cierpliwa, ale dla ogólnego dobra powinnaby się upominać o swoje prawa i zmusić odpowiedzialne czynniki do wypełniania, a nie kpienia sobie z przyjętych obowiązków. Manipulacye pocztowe nie są zbyt trudne i jeszcze przed wojną załatwiały je kobiety, nie można więc tłómaczyć się brakiem personalu, bo kiedy wszystkiego brakuje, to jedyne kobiety mogą prawdziwie i z dumą powiedzieć, że ich jest najwięcej, należałoby więc dać im zatrudnienie i zwrócić baczną uwagę, by dla nich biuro było nie miejscem rozrywki, ale warstatem pracy. Publiczność w interesie własnym i młodych funkcyonaryuszy, by ich nauczyć poczucia obowiązku, powinna wymagać należytej obsługi, zwracając uwagę naczelników urzędów na niewłaściwe postępowanie funkcyonaryuszów i ułatwić im kontrolę.

Z Polski i ze świata.

SĄD OBYWATELSKI NAD SPRZEDAWCZYKAMI. „Ziemia Lubelska" donosi: Na skutek otrzymania wiadomości o sprzedaży niektórych majątków ziemskich i nieruchomości w obce ręce, Zarząd Lubelskiej Filii Związku Ziemian, na mocy regulaminu obowiązującego członków Związku, powołał do życia Sąd Obywatelski, któremu przekazał rozpatrzenie szeregu zaszłych wypadków sprzedaży ziemi w obce ręce.

Rozpatrywane zatem będą na najbliższej sesyi Sądu sprawy: sprzedaży dóbr Rataje w pow. Włoszczowskim, własności p. Karola Schütza, majątku Sładów w pow. Miechowskim, własności p. Bronisława Grabkowskiego, sprzedaży domu w Lublinie, własności dra Dziemskiego, majątku Las Pełczyska, własności p. Józefa Libiszowskiego, majątku Cudzynowice, Ziemi Kleleckiej, własności p. Tadeusza Krzyżanowskiego, majątku Szyszczyce w pow. Pińczowskim, własności p. Henryka Bornszteina, Lasu wraz z ziemią w majątku Olchowice w pow. Krasnystawskim, własności hr. Zygmunta Platera. Wynik Sądu podany będzie do publicznej wiadomości.

UCHWAŁA WŁOŚCIAN W ŁĘCZYCKIEM. Zebrani w Łęczycy delegaci Kółek Rolniczych Okręgu łęczyckiego, jednogłośnie uchwalili nie wypuszczać żydom w dzierżawę ziemi, sadów i pachtu, tych zaś, którzyby zlekceważyli uchwałę tę, uważać za ludzi nieuczciwych pod względem narodowym i jako takich postawić pod pręgierz opinii publicznej przez nieprzyjmowanie do instytucyj społecznych i ogłaszanie w pismach z imienia i nazwiska.

PAŃSTWOWA SZKOŁA BUDOWLANA. W najbliższym czasie będzie otwarta w Warszawie państwowa szkoła budowlana. Obok gruntownego wykształcenia technicznego, teoretycznego, szkoła wspomniana będzie dawała duży zasób wiadomości praktycznych, albowiem, jak nas poinformowano, program szkoły obejmuje między innemi następujące przedmioty specyalne: miernictwo miejskie i wiejskie, projektowanie budowli, formy architektoniczne ze specyalnem uwzględnieniem architektury polskiej, nowoczesne urządzenia techniczne w budowlach, maszyny budowlane i t. d. Ze względu, że szkoła ma również kształcić i przyszłych samodzielnych przedsiębiorców budowlanych, w programie jej zostały szeroko uwzględnione przedmioty, potrzebne przy kalkulacyach i prowadzeniu robót. Kurs nauki jest trzyletni, a czesne wynosi tylko 100 marek rocznie. Wychowańcom po ukończeniu szkoły mają być przyznane ulgi przy obsługiwaniu wojskowości i wstępowaniu na służbę państwową.

MAJĄTEK WARSZAWY ZATRZYMANY PRZEZ BOLSZEWIKÓW. Departament stanu zawiadomił magistrat Warszawy, że od męża zaufania Rady Regencyjnej w Rosyi p. Aleksandra Lednickiego nadeszła depesza wyjaśniająca, iż pomimo zasadniczej zgody ze strony komisaryatu dla spraw zagranicznych majątek magistratu stoł. miasta Warszawy wskutek zdecydowanej opozycyi polskiego komisaryatu (bolszewickiego) oraz komisyi likwidacyjnej dotychczas nie może być zwrócony.

W SPRAWIE RODZINY ZAMORDOWANYCH BRACI LUTOSŁAWSKICH. Przedstawicielstwo rządu polskiego w Berlinie przesłało przed kilku dniami list pani Wincentowej Casannova-Lutosławskiej — z pochodzenia Hiszpanki — do ambasady hiszpańskiej w Berlinie z prośbą o poczynienie w Moskwie starań celem zabezpieczenia losu rodziny i dzieci po zamordowanych przez bolszewików braciach Lutosławskich.

Ambasada hiszpańska przesłała na ręce przedstawiciela rządu polskiego w Berlinie hr. Ronikiera notę werbalną z zawiadomieniem, iż prośbie pani Casannova stanie się zadość i że przedstawiciel rządu hiszpańskiego w Moskwie otrzyma odpowiednie zlecenia co do przeprowadzenia odnośnych kroków u rządu bolszewickiego.

ECHA OLBRZYMIEGO POŻARU W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Dochodzenia w sprawie Kochanowiczów, którzy okradli swoich klientów, a dla zatarcia swego nikczemnego czynu dopuścili się jeszcze nikczemniejszego, bo wzniecili pożar, oddała już policya kryminalna Królestwa Polskiego prokuratoryi sądowej.

Z „działalności" Kochanowicza zaznaczyć należy, że wszystkie niemal lokale we frontowym 4-piętrowym domu swym umeblował rzeczami z przechowalni, poczem lokale te wynajmował za wysokie kwoty. Kochanowicz miał setki kluczy, którymi otwierał kufry, walizy, oraz szuflady biurek, szaf, kredensów. Również przerabiał nazwiska w książkach handlowych, podrabiał polisy i t. p. Przywłaszczone przez Kochanowicza rzeczy i meble wędrowały w znacznych ilościach na miasto i zamieniane były na gotówkę. Kochanowicz handlarzom tłómaczył, że sprzedaje meble klientów, którzy zadłużyli się w opłacie składowego i nie opłaca im się rzeczy tych wykupić, lub że rzeczy te od klientów swoich z powodu ich wyjazdu nabył okazyjnie. W operacyach tych Kochanowiczowi pomagał syn, Kazimierz, który też często działał na własną rękę, sprowadzał ślusarza i za otwieranie kufrów i zamków płacił po rublu od sztuki. — Lista klientów Kochanowicza, którzy potracili swoje mienie, obejmie kilkaset nazwisk. Między poszkodowanymi są tacy, którzy od szeregu tygodni nie mogli doprosić się swych rzeczy. Kochanowicz zazwyczaj zbywał ich odpowiedzią, że skład jest tak przepełniony, iż niepodobna rzeczy tak szybko odnaleźć.

Pastwą ognia między innemi padło 13 skrzyń z bielizną męską, wartości 100.00 mk., które na 3—4 tygodnie przed pożarem złożył na skład jakiś żyd-paskarz. Były adjutant 12-go cyrkułu, Koczakowski, w spalonym gmachu miał cenne zbiory, obrazy, dywany, antyki itp. wartości około 300.000 rubli.

UNIWERSYTET BEZ ŻYDÓW. Żargonowy „Hajnt" komunikuje, że — „dowiedział się już", iż do nowego uniwersytetu w Lublinie żydzi przyjmowani nie będą. Zgłaszającym się studentom oświadczono, że muszą przedstawić metrykę chrztu. Dalej twierdzi „Hajnt", iż założyciel uniwersytetu p. Jaroszyński oświadczył wyraźnie, że uniwersytet ten ma być bez żydów. Oczywiście, żydzi są tym mocno oburzeni.

ZA „MARTWE DUSZE". Rządca kilku domów przy ul. Miłej i Niskiej w Warszawie, skazany został na 1.000 marek grzywny za wykazywanie fikcyjnych lokatorów, za których w ciągu 2 miesięcy odebrał 340 kart chlebowych.

ŻEBRACZKI KRADNĄ DZIECI. „Kuryer Lwowski" donosi, że we Lwowie aresztowano 15-letnią córkę żebraczki, Julię Komendównę, która trudni się kradzieżą małych dzieci i była już raz za taką kradzież karana. W poniedziałek przyszła Komendówna do domu niejakiej Rozalii Lachowicz, gospodyni w Kulparkowie, i płacząc, prosiła jako sierota o nocleg. Poczciwa gospodyni przyjęła „sierotę", nakarmiła i nazajutrz nie wypędziła z chaty. We wtorek po południu Lachowiczowa wyszła z domu, pozostawiając swoje dzieci: jednorocznego i 4-letniego chłopczyka na opiece „sierotki". O zmierzchu porwała Komenda obu chłopczyków i uciekła z nimi wśród zimna i deszczu. Nieszczęśliwa matka dopiero nazajutrz odszukała swe dzieci. Aresztowana Komendówna zeznała, że jej matka, żebraczka, wysłała ją na kradzież dzieci, przy których pomocy łatwiej jej przychodzi budzić litość u ludzi.

WIEDEŃSKI BANK KOMERCYALNY podniósł kapitał akcyjny z 30 na 45 milionów koron.

SPROSTOWANIE. W sobotnim po południowym Nrze „Głosu Narodu", w artykule „Czemu się nie zrozumieli?" wkradło się parę omyłek druku w datach powołanych tam artykułów. Daty te w porządku przytoczenia brzmieć winny: 27 kwietnia 1917, 19 maja 1915, 2 marca 1916 i 19 marca 1916.

NEKROLOGIA.

I s z k o w s k i E r a z m, prof. II. gimn. w N. Sączu, zmarł na influenzę hiszpańską, do której przyłączyło się zapalenie płuc. Sumienny nauczyciel, ulubiony przez uczniów, a szanowany i kochany przez kolegów, z powodu swej uczynności i pracowitości, pozostawił po sobie nieocenioną stratę w zakładzie naukowym. Przygotował kilka prac naukowych z zakresu matematyki, które miał zamiar wydać po wojnie. Niestety śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu tego dokonać. Cześć Jego pamięci.

S t a n i s ł a w D o b e s z, suplent gimnazyalny w Oświęcimiu, zmarł także w dniu 4 października, po krótkiej a ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 27.

Drukarnie w Polsce.

Przemysł papierniczy rozwijał się w Polsce nadzwyczaj pomyślnie z powodu silnego zapotrzebowania papieru w licznych drukarniach, względnie czcionkarniach, których wielka ilość na naszych ziemiach za czasów Rzeczypospolitej zaspakajała wymagania ówczesnej wysokiej kultury polskiej.

Chińczycy znali druk o wiele wcześniej, aniżeli ludy Europy. Gdyby nie zniszczono bez śladu zabytków starodawnej kultury słowiańskiej nad Łabą i Odrą, mielibyśmy niezbite dowody, że Lechici, zwłaszcza pomorscy posiadali znajomość tej sztuki, jak tego dowodzą opisy starodawnych świątyń słowiańskich w Retrze i na wyspie Ramé, (Rugii) w Kronikach Tytmara i Adama bremeńskiego, jak też geografa bawarskiego.

Gutenberg więc, zakładając pierwszą drukarnię w 1450 r., użytkował cudzy już wynalazek a może stare wzory słowiańskie, przechowywane przez ludność słowiańską i możliwie dlatego z niechęcią przyjęło ówczesne niemieckie społeczeństwo jego inicyatywę. Czeladź tego mistrza rozprószyła się szybko po świecie z powodu prześladowań, kierując się w ucieczce w stronę Polski, gdzie jego uczeń Günter Zainer osiada i zakłada w 1465 r. pierwszą drukarnię w Krakowie. Szybko powstają w Polsce liczne drukarnie w Wilnie, Pułtusku i Poznaniu, później w Brześciu Litewskim, w Nieświerzu i w wielu małych, niegłośnych dzisiaj miasteczkach Rzeczypospolitej. Szlachta polska bowiem utrzymywała swoim kosztem liczne drukarnie na swych dworach w różnych celach, często dla własnych widoków i spraw, jednak mimo tego zasłużyła się w ten sposób wielce dla rozwoju oświaty w Polsce.

O drukarniach w Polsce posiadamy wyczerpujące dzieła Daniela Hofmana, Bandtkiego, Lelewela, Sobieszczańskiego, Zubrzyckiego i innych. Rozwojowi tej sztuki sprzyjały wolnościowe urządzenia Rzeczypospolitej, pierwszy parlamentarny w całem tego słowa znaczeniu ustrój państwa, w którem słowem i drukiem rozszerzano różne zasady i zapatrywania polityczne, popierano sprawy i dążenia na sejmach i sejmikach.

Mimo tego jednak zyskiwała wiele nauka i oświata w Polsce w tym chaosie walk i tarć politycznych i elekcyjnych. Starosłowiańskie pisma wychodziły drukiem w licznych drukarniach polskich w Berdyczowie, Cetyni, Czernichowie, Dermanie, Dołhopolu, Kijowie, Krytosi, Krzemieńcu, Kutnie, Lwowie, Wilnie i wielu innych miejscowościach. Pisma polsko-ruskie pojawiały się nie tylko na wschodzie lecz także na zachodzie w Krakowie, Warszawie, Kielcach.

W XVII. w. powstały liczne drukarnie aryańskie np. w Dubiecku, Lesznie, Lubinie nad Niemnem, Łusławicach, Lukawcu, Rawiczu, Wilnie, Zakliczynie itd., które w owym czasie były nadzwyczaj czynne.

Podobnie zakładali licznie własne drukarnie kalwini, ewangielicy, żydzi, którzy i na tem polu, jak nigdzie indziej, cieszyli się w Polsce niebywałymi przywilejami i wolnością.

Wogóle na ziemiach polskich istniało bez przerwy od założenia pierwszej drukarni aż do upadku Rzeczypospolitej przeszło 1500 drukarń, co na ówczesne czasy w porównaniu z zachodem uważać należy za rozwój bardzo pomyślny. Można powiedzieć, że nie było miasteczka a nawet wsi, gdzie istniał wielkopański dwór lub klasztor, w którymby nie znajdowała się drukarnia i skąd nie rozszerzałyby się pisma treści religijnej, politycznej, literackiej czy innej.

W Krakowie pierwszą drukarnię założono w 1465 r. a od r. 1503—1730 istniało w Krakowie 50 drukarń, z których 21 powstało w XVI. w., a 22 w XVII. w. Drukarnie te były własnością Hallerów, Macieja Wierzbięty, Macieja Garwolczyka, Łazarzów, Piotrkowczyków, Szedlów, Jana Szeligi, Cezarów i innych. Wśród drukarzy wsławili się: Świętopełk Fijoł, który pierwszy w 1490 r. drukował słowiańskie książki tj. polskie, Florian Ungler, Hieronim Wietor i inni.

Na wschodzie istniały także liczne drukarnie, rozszerzające starosłowiańskie i ruskie pisma, a wśród innych założył w r. 1580 ks. Konstanty Ostrogski drukarnię ruską we Lwowie, [illegible]łując na jej kierownika Jana Federowicza.

Z listów Szymonowicza do Jana Zamoyskiego dowiadujemy się o płacach, jakie pobierali drukarze w XVI. w. w Polsce. Według [illegible] wskazówek otrzymywał drukarz strawę i 4—5 złt tygodniowo. W 1773 pobierał „zecer" w drukarni jezuickiej w Lublinie 6 złt. od ułożenia arkusza „garmontu" a 1 złt. od „romany".

Istniały także w Polsce odlewarnie czcionek drukarskich: przy końcu XVI. w. w Krakowie, w Supraślu Podebrańskiego, w Warszawie Zawalskiego i w Grodnie itd.

W czasie upadku Polski zmniejszyła się nagle ilość drukarni polskich, a pozostałe zmieniły po największej części właścicieli z wielką szkodą społeczeństwa.

Dr. J. Sk[illegible]

Wielki wybuch amunicyi.

Nowy Jork. (B. kor.) Reuter. Dziś rano nastąpiła silna eksplozya w fabryce granatów koło Morgan w New Jersey.

Wstrząśnienie odczuto bardzo daleko. Większość pracowników zdołała uciec. Wielu brak. Pożar zagraża innym fabrykom amunicyi. Władze zarządziły opróżnienie domów w szerokim okręgu. Pożar jest tak silny, że straże pożarne nie mogą dotrzeć do Morgan. W fabrykach zakopują całe tony silnych materyałów wybuchowych, aby je uratować przed eksplozyą. Z dzielnicy Morgan ratowało się ucieczką 60.000 mieszkańców. Ulice są pełne uciekających i wozów z rannymi. Eksplozye słyszano w Nowym Jorku. Czyniła ona wrażenie odgłosu bitwy artyleryi.

†

Z Sikorów

MARYA KORZENIOWSKA

żona nauczyciela,

przeżywszy lat 24, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 października 1918 w Krakowie. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku odbył się w niedzielę dnia 6-go b. m. o godzinie 5-tej po południu, o czem stroskany mąż z synkiem, rodzice i siostry zawiadamiają.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Parka.